

JESTEM STĄD!
ŚWIADOMY
PRZESZŁOŚCI –
ODPOWIEDZIALNY
ZA PRZYSZŁOŚĆ

BILDUNGSWERK STANISŁAW HANTZ



**MDSM
IJBS
IYMC**

JESTEM STĄD!
ŚWIADOMY PRZESZŁOŚCI -
ODPOWIEDZIALNY ZA PRZYSZŁOŚĆ



I Liceum Ogólnokształcące
im. ks. Stanisława Konarskiego w Oświęcimiu

BILDUNGSWERK STANISŁAW HANTZ

Uczestnicy projektu:

Dominika Chowaniec, Zofia Frączek, Maja Grzybowska, Nikodem Jurecki, Martyna Kamińska,
Róża Kopijas, Roksana Krawczyk, Zofia Krupa, Patryk Nycz, Olga Porębska, Bartosz Pustelnik,
Nikodem Suchocki, Agata Wągiel, Julia Włoszek, Patrycja Zając, Julia Żabińska

Organizatorzy:

Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu
Bildungswerk Stanisław Hantz e.V. Kassel
I Liceum Ogólnokształcące im. ks. Stanisława Konarskiego w Oświęcimiu

Koordinacja:

Elżbieta Pasternak, MDSM Oświęcim
Regina Warska, I LO im. ks. Stanisława Konarskiego w Oświęcimiu
Marta Królikowska-Hardek, I LO im. ks. Stanisława Konarskiego w Oświęcimiu
Dagmara Tłałka, I LO im. ks. Stanisława Konarskiego w Oświęcimiu
Iwona Grunwald, I LO im. ks. Stanisława Konarskiego w Oświęcimiu

Tłumaczenie:

Anita Borkowska, Warszawa

Projekt graficzny:

Nils Wilkens, Kassel

Skład, retusz zdjęć i przygotowanie do druku:

Barbara Daczyńska

Finansowanie:

Bildungswerk Stanisław Hantz e.V. Kassel
Förderverein für die IJBS Oświęcim/Auschwitz (FIJA)
Fundacja na Rzecz MDSM w Oświęcimiu

Spis treści

- 4** Wstęp
- 6** Anioł z Brzeszcz
- 9** Okruchy wspomnień rodziny Kopijasów
- 13** Aussenkommando Chelmek
- 16** Życie i działalność Stanisława Olearczyka
- 18** Ryczów – losy mieszkańców podczas niemieckiej okupacji
- 21** Grojec i jego mieszkańcy podczas niemieckiej okupacji
- 24** Amerykański lotnik nad Jawiszowicami
- 26** Rajsko – obozowe gospodarstwo rolne
- 29** Ciche bohaterstwo rodziny Zielińskich i Matlaków z Przeciszowa
- 33** Wojenne losy Szwemberga



Jestem stąd! Świadomy przeszłości – odpowiedzialny za przyszłość

Młodzież z I Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Stanisława Konarskiego w Oświęcimiu, w ramach projektu „Jestem stąd! Świadomy przeszłości – odpowiedzialny za przyszłość”, badała i dokumentowała historie rodzinne oraz historie miejsc z czasów okupacji niemieckiej. Rezultatem ich pracy jest wystawa pt. „Jestem stąd!” oraz broszura informacyjna.

Uczestnicy projektu odbyli pasjonującą „podróż w czasie”. W Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau pogłębili wiedzę historyczną na temat okupacji i funkcjonowania obozu. W wybranych miejscach przywołali pamięć o Stanisławie „Staszku” Hantzu, więźniu KL Auschwitz i absolwencie szkoły, do której uczęszczają. Pod kierunkiem dr. Łukasza Martyniaka (PMA-B) odwiedzili miejsca związane z historią Auschwitz, po których do dziś zachowały się jedynie szczątkowe relikty, takie jak: dawne rampy, gdzie wyładowywano ludzi deportowanych do obozu, obozowe kantyny, piekarnie, magazyny czy miejsca niewolniczej pracy więźniów w tzw. strefie interesów obozu. To „dotknięcie” miejsc (nie)pamięci uwrażliwiło młodzież na postępujący proces zanikania materialnych śladów historii i konieczność ich utrwalenia.

Uczestnicy projektu doświadczyli tego procesu, odwiedzając teren dawnego niemieckiego nazistowskiego obozu pracy i koncentracyjnego w Płaszowie, założonego w październiku 1942 r., po którym nie zachowało się prawie nic. W Muzeum „Apteka pod Orłem” młodzież poznała historię krakowskiego getta funkcjonującego w dzielnicy Podgórze od marca 1941 r. do marca 1943 r. Z miejscem tym ściśle związane są losy Tadeusza Pankiewicza, który w czasie II wojny światowej zarządzał apteką na terenie getta krakowskiego i przez cały czas istnienia „dzielnicy żydowskiej” pracował i pomagał jej mieszkańcom. Za swoją działalność został w roku 1983 odznaczony medalem „Sprawiedliwy wśród narodów Świata”. Historię krakowskiego getta przybliżyła młodym ludziom także Zofia Przeworska, studentka Instytutu Judaistyki UJ.

Uczestnicy projektu pochyłili się także nad losami Romów i Sinti w czasie II wojny światowej i dziś. W Centrum Historii i Kultury Romów rozmawiali z jego dyrektorem, Władysławem Kwiatkowskim, o pochodzeniu Romów i Sinti, ich języku i Romanipen (romskim niepisany kodeks postępowania oraz wzajemnych relacji), a także o zagładzie Romów w tzw. Zigeunerlager w Birkenau.



„Projekt pomógł mi lepiej połączyć się z moimi korzeniami, nie tylko jako część rodziny Szwedów, lecz również jako Polka. Praca moja oraz moich rówieśników naprawdę uświadomiła mi, ile ludzie w czasie II wojny światowej musieli poświęcić dla namiastki normalnego życia i jak wdzięczni powinniśmy być za ich walkę, dzięki której możemy cieszyć się wolnością i niepodległością”.

Olga Porębska

„Udział w projekcie pozwolił mi poszerzyć moją wiedzę na temat miejsca, w którym się wychowałam. Stałam się bardziej świadoma historii terenów dla mnie bliskich. Poznałam kluczowe wydarzenia, które ukształtowały lokalną społeczność, a także przedstawiłam historie osób i miejsc, które były dla mnie niewidoczne”.

Roksana Krawczyk

„Projekt pokazał mi, że historia moich okolic jest bogatsza, niż mi się wydawało, i że okoliczne małe miejscowości odegrały bardzo istotną rolę w dziejach Polski. Poprawił on moje umiejętności pracy zespołowej, zarówno na żywo, jak i komunikując się zdalnie”.

Nikodem Jurecki

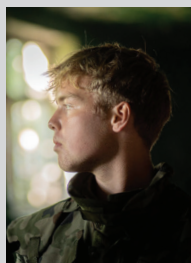
„Ten projekt sprawił, że zdobyłam wiele informacji o mojej rodzinie i okolicy, które gdyby nie były potrzebne, zostałyby na zawsze zapomniane. Uważam, że ten projekt pobudził moją ciekawość do odnalezienia zagubionych historii z mojej miejscowości”.

Agata Wągiel

Wystawa „Jestem stąd!” prezentuje efekty kwerend, wywiadów i rozmów, które uczestnicy zebrali w ramach pracy projektowej.



ANIOŁ Z BRZESZCZ



Patryk Nycz
uczeń klasy 3a Liceum Ogólnokształcącego
im. ks. Stanisława Konarskiego w Oświęcimiu.
Interesuje się militariami, sportem, biologią
oraz językoznawstwem.

KIM BYŁA MARIA BOBRZECKA?

Maria Bobrzecka była farmaceutką i działaczką na rzecz więźniów KL Auschwitz w czasach drugiej wojny światowej. Urodzona w Tarnowie w roku 1898, podjęła naukę na Wydziale Farmacji na Uniwersytecie Jagiellońskim, który ukończyła w 1923 r. Działaczka grupy Polskiej Partii Socjalistycznej. Przeniosła się do Brzeszcz, gdzie została właścicielką apteki „Pod Aniołem Stróżem” w roku 1927. W roku 1951 apteka ta została upaństwowiona. Pani Maria zmarła w roku 1957 po ciężkiej chorobie.

Teresa Jankowska, Stanisława Ślusarczyk. Fot. Agnieszka Moś



ŚWIADECTWO

Istnieje wiele relacji osób, które znały panią Marię i które pokazują jaką osobą była. Najbardziej obszernym jest wywiad ze Stanisławą Ślusarczyk, która została w młodym wieku zatrudniona do pracy w aptece. Wspomina farmaceutkę jako osobę zdystansowaną, ale w głębi serca dobroduszną i miłą: „Z wyglądu bardzo szorstka, a tak naprawdę była bardzo dobra. Serce miała niesamowicie wielkie. Więźniom w piwnicy dawała leki, żeby brali do obozu, a Niemcom na górze, co byli z tymi więźniami, również dogadzała, bo jedno z drugim musiało grać. Po wojnie w aptece było jeszcze pełno opatrunków i leków przygotowanych dla więźniów. A w środku była aniołem, naprawdę”.

Fragment wywiadu z panią Stanisławą Ślusarczyk,
<https://kronika.brzost.brzeszcze.pl/pierscionek-pani-bobrzeckiej>



Maria Bobrzecka. Fot.: archiwum Stowarzyszenia na rzecz Gminy Brzeszcze „BRZOST”

JAK MARIA POMAGAŁA WIĘŹNIOM?

Wrzesień 1939 roku – apteka Marii dostaje się pod nadzór niemiecki. Do współpracy z podziemiem włączyła panią Marię żona Jana Nosala. Powołano Komitet Pomocy Więźniom Oświęcimia i rozpoczęto organizowanie akcji niosących pomoc więźniom. Akcje polegały głównie na przemycaniu do obozu paczek z lekami, ale zdarzały się też zbiórki żywności czy pomoc uciekinierom. Dzięki świadectwu książki „W cieniu Auschwitz” Edwarda Hałonia możemy dowiedzieć się o sposobie w jakim leki trafiały do Brzeszcz a następnie do obozu: „Kiedy przychodziłem do apteki po lekarstwa, wszystko było precyzyjnie przygotowane i spokojnie bez cienia wzruszenia przekazywane. Marta (pseudonim Marii) organizowała także sieć dostawców leków, miała własne dobre kontakty w katowickich i terenowych aptekach, z których uzyskiwała pewne ilości leków”.

Edward Hałoń, „W cieniu Auschwitz”, str. 101, PMA-B, Oświęcim, 2003.





Pani Stanisława Ślusarczyk na schodach apteki przy ul. Ofiar Oświęcimia.
Fot. archiwum prywatne



Współczesne zdjęcie schodów apteki pod „Aniołem Stróżem”. Fot. archiwum prywatne

APTEKA MARI BOBRZECKIEJ DZISIAJ

Apteka „Pod Aniołem Stróżem” stoi do dziś. Postawiono tam tablice informacyjne upamiętniające zarówno Marię Bobrzecką, jak i Jana Nosala, który wraz z żoną poniósł śmierć z rąk Niemców.

OKRUCHY WSPOMNIEŃ RODZINY KOPIJASZÓW



Róża Kopijas
uczenica klasy 3a Liceum Ogólnokształcącego
im. ks. Stanisława Konarskiego w Oświęcimiu.
Interesuje się jazdą na deskorolce, malowaniem
i Uniwersum Marvela.



Tablice informacyjne stojące tuż obok gmachu apteki
„Pod Aniołem Stróżem”





KIM JEST TADEUSZ KOPIJASZ?

Tadeusz Kopijas, mój dziadek, urodził się 4 kwietnia 1935 r. w Brzeszczach przy ul. Siedliska 126 (zob. Fot. 1.). Kiedy rozpoczęła się II wojna światowa, miał 4 lata. Był małym dzieckiem, a mimo to pamięta bardzo dużo. Wpływ na to z pewnością miał ciągły strach przed jutrem, który towarzyszył mu w czasie niemieckiej okupacji.

Tadeusz Kopijas. Fot. Archiwum rodzinne Róży Kopijas



KIM BYŁA ANNA KOPIJASZ?

Anna Kopijas, matka Tadeusza Kopijasza, mojego dziadka, urodziła się 30 sierpnia 1910 r., zmarła 25 maja 1991 r. Mieszkała przy ul. Siedliska 126 w Brzeszczach (zob. Fot. 1.). W czasie II wojny światowej czynnie pomagała więźniom KL Auschwitz i walczyła o dobro, narażając swoje życie.

Anna Kopijas. Fot. Archiwum rodzinne Róży Kopijas

URATOWANIE WIĘŹNIA

W czasie niemieckiej okupacji Anna Kopijasza starała się nieść pomoc innym. Dowodem tego może być próba uwolnienia Augusta Siuty, który w czasie wojny został zabrany do obozu KL Auschwitz. Jak wspomina Tadeusz Kopijasza, pewnego dnia do Augusta Siuty, który był sąsiadem Anny (mieszkał przy ul. Siedliska w Brzeszczach, zob. Fot. 3.), przyszło dwóch Niemców. Kazali mu oni szybko przyprowadzić krowę.

August Siuta zrobił to, kulejąc przy tym – Niemcy myśleli, że z nich kpi, dlatego zaarrestowali go. Gdy Anna Kopijasza dowiedziała się o tym, napisała list, w którym wyjaśniła, że mąż jej siostry kuleje, ponieważ z powodu odmrożenia amputowano mu palce. List ten dostarczyła do obozu, do którego weszła przez główną bramę, obecnie ul. Legionów. Niedługo potem August Siuta został zwolniony.

Fot. 1. Dom rodzinny Anny i Tadeusza Kopijaszków znajdujący się przy ul. Siedliska w Brzeszczach. Archiwum rodzinne Róży Kopijasza. Zdjęcie wykonane 7.09.2024 r.

Fot. 2. Widok na ulicę Siedliska w Brzeszczach. Archiwum rodzinne Róży Kopijasza. Zdjęcie wykonane 7.09.2024 r.

Fot. 3. Miejsce domu rodzinnego Augusta Siuty znajdującego się przy ul. Siedliska w Brzeszczach. Archiwum rodzinne Róży Kopijasza. Zdjęcie wykonane 7.09.2024 r.

Fot. 4. Dom rodzinny zaprzyjaźnionej sąsiadki Marii Kopijasza znajdującej się przy ul. Siedliska w Brzeszczach. Archiwum rodzinne Róży Kopijasza. Zdjęcie wykonane 7.09.2024 r.



Fot. 1.

Fot. 2.



Fot. 3.

Fot. 4.



WYSIEDLENIE

Czerwony krzyż na drzwiach domu oznaczał wysiedlenie rodziny. Taki znak znalazł się również na drzwiach domu moich dziadków. Gdy Maria Kopijas (babcia mojego dziadka) z rodziną zobaczyła ten znak, pobiegła do sąsiadki i ukryła się z moim dziadkiem w piwnicy (dom, w którym się ukryli, obecnie jest niezamieszkały, zob. Fot. 4.). Dziadek tak wspomina te wydarzenia: „Babcia ukryła się ze mną u sąsiadki. Niemcy przeszukiwali dom, było słychać ich kroki. Nagle moja babcia włożyła mi chustkę do buzi, abym nie wydał z siebie żadnego dźwięku”. Ojciec mojego dziadka uciekł, a wujek i matka wraz z rocznym bratem Tadeusza Kopijasza zostali zabrani do komisji znajdującej się w pobliskiej szkole. Ze względu na to, że wujek Tadeusza był pracownikiem kopalni, wypuszczono ich. W ten sposób uniknęli wysiedlenia.

POMOC WIĘŹNIOWI

W 1943 r. Tadeusz Kopijas był świadkiem pracy więźnia obozu KL Auschwitz. Matka powiedziała mu, aby dał więźniowi wiadro z wodą, więc dziadek zrobił to. Wtedy SS-mann krzyknął na niego, a ośmioletni Tadeusz kopnął wiadro, wylewając wodę. SS-mann z całej siły uderzył więźnia, a Tadeusz, nie zastanawiając się, zaczął uciekać.

Fot. 5. Przepust pod torami, za którym działacze zostawiali kanapki więźniom, znajdujący się przy ul. Majer. Archiwum rodzinne, wyk. Róża Kopijas; 7.09.2024 r.



NOSZENIE JEDZENIA WIĘŹNIOM

Anna i Tadeusz Kopijaszowie wraz z działaczką Bronisławą Dłuciak, ps. Dzidka, pomagali więźniom, dostarczając im leki, jedzenie i wodę. Jak wiemy, Dzidka przekazywała również wiadomości między więźniami a ich rodzinami, była łączniczką Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej (wiele informacji na temat jej działalności można znaleźć na stronie Stowarzyszenia Auschwitz Memento). Tadeusz Kopijasz wraz z Bronisławą Dłuciak nosił jedzenie dla więźniów.

Szli oni przez pola tzw. Buczaki, dochodzili do betonowego przepustu pod torami (zob. Fot. 5.), przechodzili pod nim i zostawiali kanapki koło mostku, który obecnie już nie istnieje. W czasie pracy polegającej na przebudowie przepompowni w Młynówce więźniowie przychodzili w okolice mostku i zabierali ukryte jedzenie.



AUSSENKOMMANDO

CHELMEK



Roksana Krawczyk
uczenica klasy 3a Liceum Ogólnokształcącego
im. ks. St. Konarskiego w Oświęcimiu.
Interesuje się gotowaniem oraz czytaniem książek.

PAPROTNIK

W miejscowości Chełmek, która leży niespełna 8 km od Oświęcimia, przy linii kolejowej Oświęcim-Trzebinia, został założony w październiku 1942 r. podobóz Aussenkommando Chelmek. Celem powstania podobozu w Chełmku było oczyszczanie oraz pogłębianie stawów tak, aby znajdująca się w pobliżu fabryka obuwia „Bata”, przejęta przez niemieckiego okupanta, mogła czerpać z nich wodę. Podobóz mieścił się na terenie nazywanym Paprotnik.

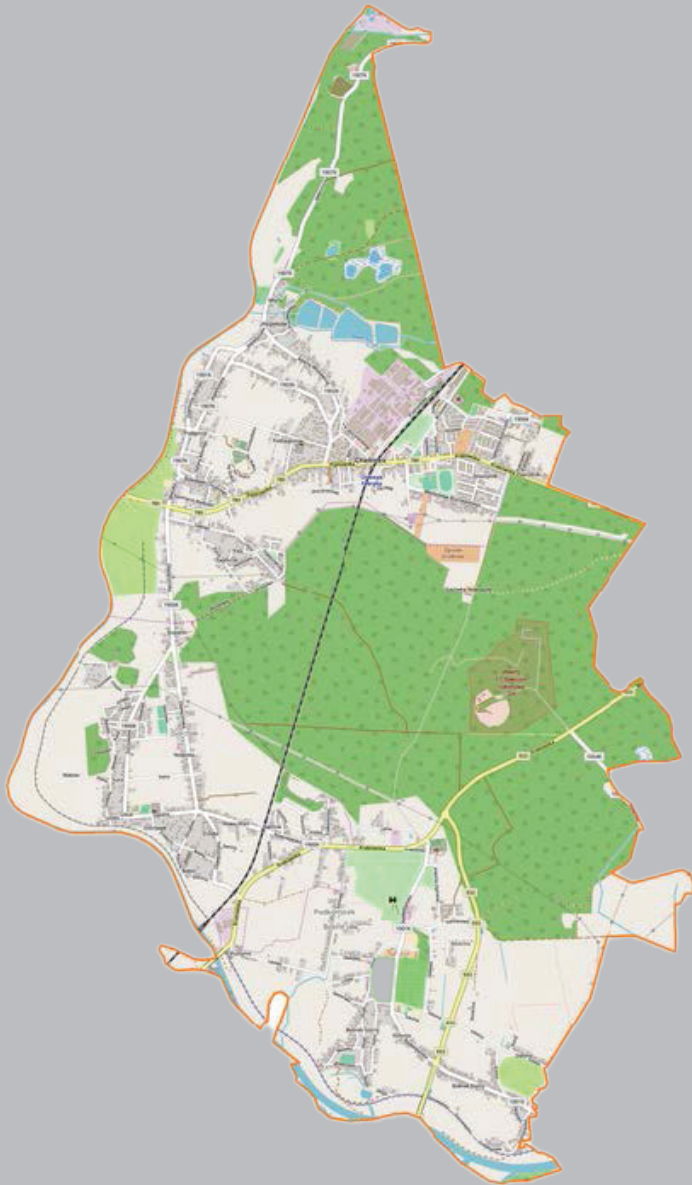
Na jego terenie znajdowała się szopa przeznaczona dla więźniów. Od strony zachodniej dobudowano kostnicę. Na zewnątrz szopy przymocowano blaszaną rynnę z rzędem kranów pełniącą funkcję umywalni. Teren podobozu miał powierzchnię ok. 2000 m² i ogrodzony był drutem kolczastym, niebędącym pod napięciem. Ogrodzenie było oświetlone, a od strony wschodniej znajdowała się w nim brama wjazdowa.

Źródła:

„Aussenkommando Chelmek. Komando zewnętrzne Chelmek”, Emeryka Iwaszko, Zeszyty Oświęcimskie numer 12, wyd. PMA-B, 1970, s. 47-55.

„Auschwitz od A do Z. Ilustrowana historia obozu”, PMA-B, Oświęcim, 2013, str. 35.

Tablica informacyjna znajdująca się na terenie Chełmek Stawy.



Źródło: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Plik:Che%C5%82mek_%28gmina%29_location_map.png

WIĘŹNIOWIE W PODOBOZIE

W podoboziu przebywało ok. 150 więźniów, głównie Żydów. Byli oni wcześniej transportowani z obozów przejściowych w Belgii, Francji, Holandii i Jugosławii.

Nad więźniami pieczę sprawowali m.in. SS-Unterscharführer Josef Schillinger i SS-Oberscharführer Wilhelm Emmerich. Więźniowie spali w zimnej szopie na trzy piętrowych pryzkach. Z latryny korzystać mogli tylko w dzień. Myli się oni nad rynnami zimną wodą bez mydła. Nie mieli dostępu do lekarstw. Każdy więzień dostawał codziennie litr czarnej kawy, rozgotowaną zupę oraz kawałek suchego chleba. W podoboziu nie było apeli, a więźniów liczono po powrocie z pracy. Codzienna praca więźniów polegała na usuwaniu mułu z dna stawów, karczowaniu drzew, umacnianiu grobli oraz pogłębianiu rowów doprowadzających wodę do zespołu stawów. Niektórzy więźniowie, według uznania esesmanów i tzw. więźniów funkcyjnych, otrzymywali gumowe buty, które ułatwiały im pracę.

Fot. Roksana Krawczyk



DZISIAJ

Komando zostało zlikwidowane 9 grudnia 1942 r. Pozostali przy życiu więźniowie zostali przewiezieni do KL Auschwitz. Uznaje się, że w podoboziu Chełmek blisko 90% więźniów straciło życie. Ich nazwiska znajdują się w rejestrach kostnicy i w rejestrach bloku szpitalnego 28. Była to najwyższa śmiertelność odnotowana wśród wszystkich podobozów KL Auschwitz.

Przyczyna zamknięcia podobozu jest nieznana. Obecnie na obszarze dawnego terenu Aussenkommando, nad stawami, znajduje się miejsce wypoczynku i rekreacji dla mieszkańców Chełmka. I jedynie postawione tablice informacyjne przypominają nam o niezwykle ważnych i tragicznych wydarzeniach tego miejsca.

Tablica upamiętniająca podobóz. Fot. Roksana Krawczyk



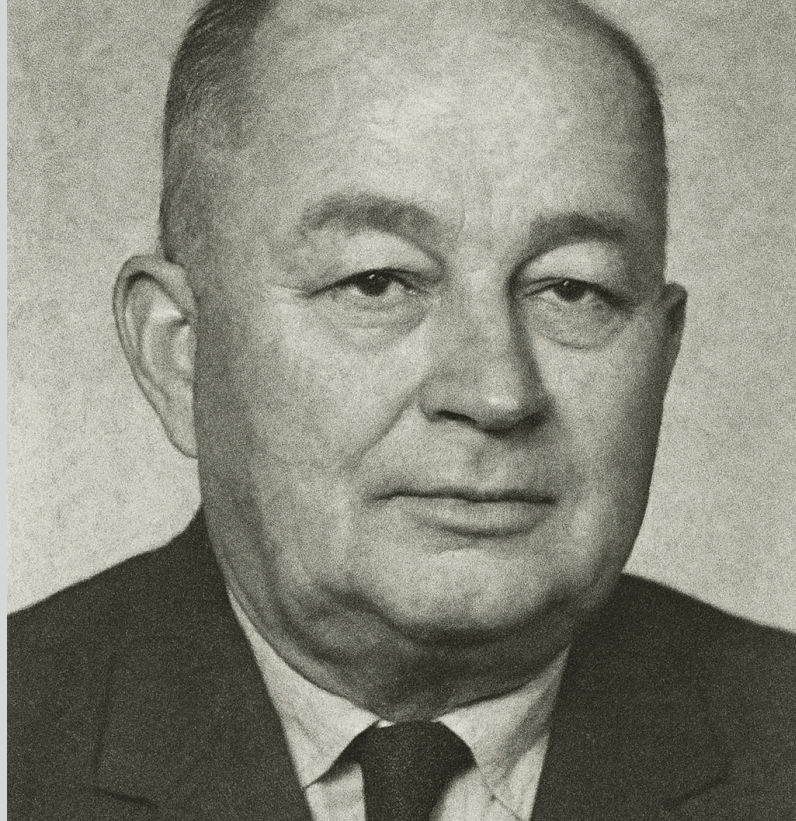
ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ

STANISŁAWA

OLEARCZYKA



Julia Żabińska
uczennica klasy 3a Liceum Ogólnokształcącego
im. ks. St. Konarskiego w Oświęcimiu.
Interesuje się medycyną oraz czytaniem książek.



Stanisław Olearczyk. Zdjęcie zrekonstruowane za pomocą AI.
Fot. Archiwum rodzinne Julii Żabińskiej

KIM BYŁ STANISŁAW OLEARCZYK?

Stanisław Olearczyk był moim prapradziadkiem. Urodził się 11 lutego 1902 r. w Kętach. W 1915 r. ukończył Szkołę Ludową w rodzinnej miejscowości, a w 1922 r. trzyletnie Seminarium Nauczycielskie w Białej Krakowskiej. Od 1 lutego do 15 listopada 1920 r. odbywał służbę wojskową jako ochotnik w Brygadzie Syberyjskiej. Później pracował jako nauczyciel w Międzybrodziu Bialskim, Czańcu i Starej Wsi, natomiast w 1930 r. został kierownikiem szkoły w Kobiernicach. Aż do przejścia na emeryturę w 1965 r. był zapalonym działaczem społecznym. Zmarł 15 maja 1973 r.



Stanisław Olearczyk – fotografia z archiwum rodzinnego Julii Żabińskiej



ARESHTOWNIE STANISŁAWA OLEARCZYKA

11 lutego 1940 r. Stanisław Olearczyk został aresztowany pod zarzutem sabotażu. Oskarżono go o wysadzenie mostu na rzece Sole w Kobiernicach (celem akcji było spowolnienie marszu wojsk niemieckich), co było nieprawdą – znalazł się w nieodpowiednim miejscu i czasie, wybierał się w tym czasie na zebranie władz szkół. 26 czerwca 1940 r. został przewieziony do obozu Auschwitz w Oświęcimiu, gdzie otrzymał numer obozowy 1228.

W obozie pracował jako opiekun przy koniach oraz rolnik. Znajomość koni, miłość do nich oraz biegłe posługiwanie

się kilkoma językami obcymi pozwoliły mu uchronić się przed śmiercią.

Pod koniec wojny, kiedy obóz był ewakuowany, szedł w marszu śmierci w kierunku Gliwic i Wodzisławia. Trafił do obozu w Sachsenhausen, gdzie otrzymał numer 113278, i tam pracował w komandzie roboczym Bauzug „ruchomego pociągu budowlanego” zajmującym się odgruzowywaniem miast niemieckich: Stuttgartu, Offenburga, Frankfurtu, Berlina i innych. Końca wojny doczekał w Bergen. Oswobodzony w tej ostatniej miejscowości powrócił do domu 17 lipca 1945 r.

Źródła:

Wywiad z wujkiem Aleksandrem Chacusem, przeprowadzony przez Julię Żabińską dnia 3.09.2024 r.

Jerzy Klistała, „Martyrologium mieszkańców Żywca, Czernichowa, Gilowic, Jeleśni, Koszarawy, Lipowej, Łękawicy, Łodygowic, Miłówki, Rajczy, Stryszawy, Suche, Węgierskiej Górki i innych w latach 1939–1945”, Żywiec, 2009.

RYCZÓW – LOSY

MIESZKAŃCÓW

PODCZAS

NIEMIECKIEJ

OKUPACJI

Dworek w Kobiernicach w 1937 r. „Towarzystwo Przyjaciół Dzieci”
<https://archiwum.allegro.pl/oferta/kobiernice-dworek-ok-1937-ri9418617161.html>

DZIAŁALNOŚĆ STANISŁAWA OLEARCZYKA PO WOJNIE

Po powrocie z obozu już od sierpnia 1945 r. Stanisław Olearczyk podjął pracę w szkolnictwie – ponownie kierował szkołą w Kobiernicach. W pierwszych latach powojennych dzieci w szkole było niewiele, bo jedynie 120. Nauka odbywała się w klasach I–VII w pojedynczych oddziałach, ale już w 1963 r. szkoła liczyła 300 uczniów. Nauka odbywała się do późnych godzin popołudniowych, więc zachodziła konieczność powiększenia szkoły. W tym czasie Ośrodek Zdrowia przeniesiono do nowego budynku, a po wielu staraniach dworek przyznano na potrzeby szkoły. Uczyły się w nim klasy młodsze I–IV. W 1965 r. Stanisław Olearczyk odszedł na emeryturę.

<https://spkobiernice.pl/historia-szkoly/>



Olga Porębska
ucznica klasy 3a Liceum Ogólnokształcącego
im. ks. St. Konarskiego w Oświęcimiu.
Interesuje się literaturą fantastyczną
oraz wieloma rodzajami mitologii.



Franciszek Szwed. Fot. Zbiory prywatne rodziny Szwedów

FRANCISZEK SZWED

Franciszek Szwed, mój pradziadek, mieszkał w wiosce Ryczów, obecnie w województwie małopolskim, ok. 25 km od Oświęcimia. Urodził się 6 stycznia 1896 r., a zmarł 1 maja 1981 r.

Był rolnikiem, a jego żona, Maria z domu Szrokosz (1901–1981), zajmowała się domem. Mieli piątkę dzieci: Stanisławę, Tadeusza, Władysławę, Edwarda i Helenę. W czasie okupacji niemieckiej pradziadek często chodził na kontrabandę, czyli organizowanie różnych artykułów spożywczych, głównie mięsa, którymi później dzielił się z resztą wsi. Podczas wojny pomagał wielu ludziom przedostać się przez granicę między GG a terenami wcielonymi do Rzeszy. Dwaj Polacy, którzy uciekli z obozu koncentracyjnego KL Auschwitz, usłyszeli pocztą pantoflową, że Franciszek Szwed może pomóc im uciec z kraju. Szli oni przez las, kiedy nagle usłyszeli kroki. Bojąc się, że są to niemieccy żołnierze, ukryli się w zaroślach. Na szczęście

był to mój pradziadek. Dał im jedzenie oraz nowe ubrania, po czym powiedział, że dzisiaj będą spali w sieni, a wyruszą jutro rano. Niestety tego samego dnia do drzwi domu Szwedów zapukali pogranicznicy niemieccy.

Chcieli się ogrzać i przespać, ponieważ było bardzo zimno. Na pytanie, kim są obecne w domu osoby, Franciszek odpowiedział, że są to koledzy syna, którzy chcą jechać na Śląsk. Kiedy więźniowie leżeli już na podłodze, Niemiec chwycił jednego z nich za nadgarstek. Polak był przerażony, myśląc że ten zauważył jego obozowy tatuaż, jednak żołnierz powiedział mu tylko, aby się przesunął. Następnego dnia, po wyjściu żołnierzy mój pradziadek przeprowadził uciekinierów przez granicę i tak ich drogi się rozeszły.

Wywiad z Heleną Szydłowską (córka Franciszka) i Urszulą Bobą (córka Heleny). Wywiad przeprowadziła Olga Porębska 5 listopada 2023 r.

POMNIK DZIAŁACZY PODZIEMIA ANTY- HITLEROWSKIEGO

Mimo, że w Ryczowie nie działały silniejsze oddziały partyzanckie, nie można pominąć faktu, iż miejscowość ta była wykorzystywana jako punkt przerzutowy więźniów z obozu Auschwitz do Krakowa. Wśród działaczy ruchu oporu, którzy nieśli pomoc więźniom wspomnianego obozu koncentracyjnego i zagłady, kilku zginęło w Ryczowie podczas walk ze wzmocnionymi strażami żandarmerii granicznej. Do Ryczowa – ostatniej stacji przed granicą z Rzeszą, wyruszyło 23 czerwca 1944 r. czterech działaczy niepodległościowej PPS: Adam Rysiewicz



Pomnik działaczy podziemia antyhitlerowskiego w Ryczowie.
<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/aktualnosci/149743,Krakowski-IPNWyremontowal-pomnik-partyzantow-z-PPS.html>, [dostęp: 08.02.2025]

„Teodor”, Józef Kornaś „Korn”, Ryszard Krogulski „Rysiek” i Władysław Denikiewicz „Romek”. Wysiedli na stacji w Ryczowie i przez zieloną granicę udali się na teren Rzeszy – do Spytkowic, gdzie miał czekać wyprowadzony z obozu Józef Cyrankiewicz. Zamiast niego w umówionym miejscu znaleźli gryps z informacją, że ucieczka musi być odłożona. Przenocowali w Spytkowicach i dzień później, 24 czerwca, wrócili na stację w Ryczowie. Niestety wzbudzili zainteresowanie strażnika kolejowego, który dzień wcześniej legitymował „Teodora” w pociągu. Wezwano ich do budynku zawiadowcy. Byli uzbrojeni. To przesądziło o ich losie. Doszło do wymiany ognia. Adam Rysiewicz i Ryszard Krogulski zginęli na miejscu. Józef Kornaś zginął nieopodal stacji, bo znalazł się w polu rażenia granatu. Dla uczczenia i upamiętnienia ludzi, którzy stracili życie, chcąc ratować innych, obok stacji kolejowej w Ryczowie został umieszczony skromny obelisk. Na tablicy znajduje się następujący napis:

**W dniu 24 czerwca 1944 r. zginęli w walce z okupantem,
 niosąc pomoc więźniom obozu hitlerowskiego
 w Oświęcimiu, Bojowcy P.P.S.**

Adam Rysiewicz, Jerzy Kornaś, Ryszard Krogulski.

Źródło: M. Szczypczyk, „Z przeszłości Ryczowa”, [w:] „Ryczów. Z dziejów wsi i parafii”, Kraków 2002, [dostęp: 08.02.2025].



Adam Rysiewicz. <http://lewicowo.pl/zgon-teodora-o-adamierysiewiczuz>, [dostęp: 08.02.2025]

ADAM RYSIEWICZ DZIAŁACZ PPS

Adam Rysiewicz przyszedł na świat 24 lutego 1918 r. w Wilczyskach. Uczył się w szkole w Bobowej, a później w II Liceum im. Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu. Gdy wybuchła II wojna światowa, był studentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bliskie były mu ideały Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność, Równość, Niepodległość (PPS–WRN). Przywódcą tej partii w Krakowie był Józef Cyrankiewicz, który dla młodego Adama Rysiewicza był autorytetem i przyjacielem. W marcu 1940 r. Adam Rysiewicz został skierowany do pracy konspiracyjnej w rejonie jaworznicko-chrzanowsko-oświęcimskim. W strefie fabryki śmierci, którą Niemcy zorganizowali na polskiej ziemi. Siatka konspiracyjna zbudowana przez młodego chłopaka wokół Oświęcimia przetrwała do końca wojny. Dzięki jej istnieniu udało się uratować setki ludzkich istnień. Wiadomo też, że „Teodor” był jednym z organizatorów Komitetu Pomocy Więźniom Obozów Koncentracyjnych, którego celem było utrzymanie łączności z więźniami Auschwitz, organizowanie ucieczek, dostarczanie do obozu lekarstw, ubrań, literatury, listów, dokumentowanie ludobójstwa, gromadzenie dowodów na to, co dzieje się w Auschwitz. „Teodor” został pochowany w Ryczowie. Ekshumacja jego szczątków i uroczysty pogrzeb w Wilczyskach odbyły się w maju 1958 r.

Adam Rysiewicz został odznaczony medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

I. Kamieńska, „Teodor z Wilczysk, Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, <https://www.dts24.pl/teodor-z-wilczysk-sprawiedliwy-wsrod-narodow-swiata/>, [dostęp: 08.02.2025].

GROJEC I JEGO MIESZKAŃCY W CZASIE NIEMIECKIEJ OKUPACJI



Julia Włoszek
uczenica klasy 3a Liceum Ogólnokształcącego
im. ks. St. Konarskiego w Oświęcimiu.
Interesuje się sportem, szczególnie tańcem, squashem
i sportami zimowymi.



Zofia Frączek
uczenica klasy 3a Liceum Ogólnokształcącego
im. ks. St. Konarskiego w Oświęcimiu.
Interesuje się pieczeniem oraz sportem, szczególnie karate
oraz ćwiczeniem na siłowni.



Fot. Julia Włoszek, zdjęcie
wykonano 28.09.2024 r.

GROJEC

Grojec to miejscowość położona w województwie małopolskim, oddalona 10 km od Oświęcimia. W czasie wojny mieszkańcy wsi starali się pomagać uwięzionym w obozie Auschwitz oraz dbać o podtrzymywanie tożsamości narodowej, ciągłość nauki, na przykład poprzez organizowanie tajnego nauczania. Na tym polu szczególnie odznaczyły się Janina Kajtoch i Zofia Religa. W czasie okupacji z Grojca wywieziony został także cenny, zabytkowy dzwon, który na szczęście udało się odzyskać.

Źródło: www.powiatoswiecimski.pl, [dostęp: 28.09.2024 r.]



HISTORIA „JANA”

W czasie okupacji niemieckiej wiele cennych przedmiotów było konfiskowanych lub kradzionych. Podobnie stało się z dzwonem kościelnym w Grojcu. Dzwon, któremu nadano imię „Jan”, został skradziony przez żołnierzy Wehrmachtu z kościoła pod wezwaniem św. Wawrzyńca w Grojcu w 1942 r. Dzwon ten miał zostać przetopiony w jednej z niemieckich hut. Na szczęście dzięki gorliwym poszukiwaniom mieszkańców, w dużej mierze Dagmary Burger-Wycisk, został on odnaleziony i przywieziony do Grojca w 2009 r.

Paweł Wodniak, „Grojec. Po 67 latach dzwon Jan wróci z Niemiec do swojej macierzystej parafii”, <https://faktyoswiecim.pl/fakty/grojec-po-67-latach-dzwon-jan-wroci-z-niemiec-do-swojej-macierzystej-parafii/>, [dostęp: 28.09.2024 r.]



Dom Stefanii Lachety, kuzynki Janiny Kajtoch, w którym odbywało się tajne nauczanie, gdy pani Janina przeniosła się do Grojca.
Fot. Szymon Ceglarczyk, oswiecim.znp.edu.pl, [dostęp: 28.09.2024 r.]



Zofia Religa. Fot. Maria Kramarczyk

TAJNE NAUCZANIE – UCZEŃ, A MOŻE NAUCZYCIEL?

Ważną postacią w Grojcu była także Zofia Religa, z domu Noworyta. W czasie wojny pracowała ona w sklepie rowerowym przy ul. Krakowskiej, dzięki czemu nie została wysłana na przymusowe roboty w głąb III Rzeszy. Przed wybuchem wojny zdążyła ukończyć zaledwie pierwszą klasę oświęcimskiego gimnazjum, a bardzo chciała kontynuować naukę. Dzięki staraniom ojca, pani Lewandowskiej i panu Żelaźniakowi Zofia miała możliwość nauki języka polskiego, fizyki, matematyki oraz historii. Ponieważ bardzo zależało jej na nauce, szybko opanowała materiał i w zaledwie półtora roku ukończyła szkołę. Zaraz potem sama zaczęła prowadzić tajne nauczanie w Harmężach.

Zob. Maria Kramarczyk, Bohaterowie tamtych dni - Grojec, <https://oswiecim.znp.edu.pl/media/>, [dostęp: 28.09.2024 r.].

TAJNE NAUCZANIE

W czasie wojny w Grojcu organizowane było tajne nauczanie. Czternastu uczniów uczyło się w domu pani Stefanii Lachety. Uczniowie nie posiadali podręczników, a idąc na spotkania, ukrywali zeszyty pod ubraniami. Opiekę nad nimi sprawowała Janina Kajtoch, żołnierz Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej, która od 1925 r. pracowała jako nauczycielka w Nowym Bieruniu.

Janina Kajtoch organizatorka pomocy dla więźniów.
Fot. z 1938 r. (APMA-B nr neg. 14045)



Stanisław Sandacz.
Zdjęcie wykonane
w marcu 1983 r.
Archiwum rodzinne
Sandaczów



STANISŁAW SANDACZ

Stanisław Sandacz, mój pradziadek, urodził się 18.06.1935 r. w Piotrowicach. Jego żoną jest Józefa Płonka. W czasie wojny był więźniem trzech obozów: KL Auschwitz, obozu w Gorzycach „Polenlager 169” oraz w Otmuchowie „Polenlager 86”. Do obozu w Gorzycach trafił 20.09.1942 r. – miał wówczas 7 lat, został uwięziony wraz z matką, siostrą – Zofią, i bratem – Antonim. Data końcowa uwięzienia nie jest znana. W obozie pracy zajmował się opieką nad młodszymi dziećmi, opowiadał, że „zajmował się nimi, dopóki starsi nie wrócili z roboty”. W obozie w Otmuchowie zajmował się dziećmi młodszymi od siebie razem z kulawą kobietą, o której wspominał wiele razy. Wspominał także, że jego głównym pożywieniem była kawa i kromka chleba z masłem lub margaryną – na śniadanie, a później zupa z ziemniakiem w łupinie. Do KL Auschwitz trafił 26 stycznia 1945 r., na dzień przed wyzwoleniem przez armię radziecką. Po zakończeniu wojny, kiedy wracał do domu, był świadkiem zabicia 36 osób, które szły po wodę. W jego wspomnieniach ciągle wraca pamięć o głodzie i nieustannym pragnieniu. Po powrocie do domu w Piotrowicach pradziadek zobaczył, że na drzwiach jego domu znajdowały się ślady zaplombowanych przez Niemców okien i drzwi. Niedługo jego siostra zmarła na zapalenie płuc, natomiast brat zginął tragicznie, ponieważ tuż po wojnie rozerwał go granat.

Wywiad ze Stanisławem Sandaczem przeprowadzony przez Zofię Frączek
dnia 05.11.2023 r.

AMERYKAŃSKI LOTNIK NAD JAWISZOWICAMI



Nikodem Suchocki
uczeń klasy 3a Liceum Ogólnokształcącego
im. ks. St. Konarskiego w Oświęcimiu.
Interesuje się historią drugiej wojny światowej,
biologią oraz sportem.



Fotografia symbolicznego grobu sierż. Alvina J. Ellina.
Źródło: wprawnymokiemhistoryka.pl [dostęp: 13.02.2025 r.]

Jawiszowice to miejscowość położona w województwie małopolskim. Znajduje się około 11 km od Oświęcimia. Na terenie tej wsi w trakcie drugiej wojny światowej znajdował się podobóz KL Jawischowitz. W grudniu 1944 r. nad Jawiszowicami zestrzelony został bombowiec B-17G.

CELE MISJI BOMBOWCÓW B-17G

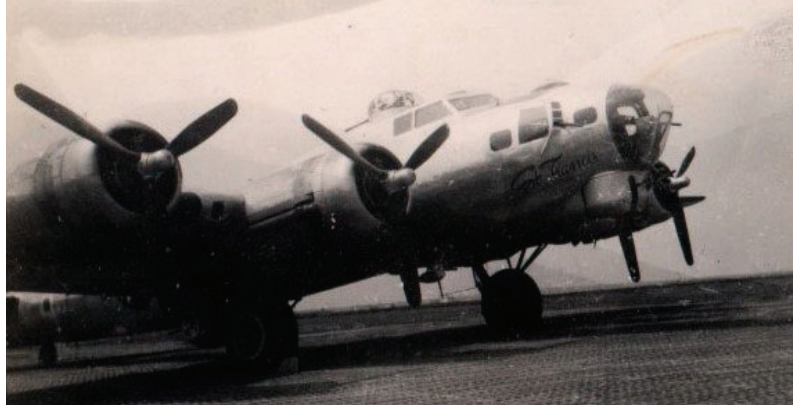
Celem kilkudziesięciu bombowców, które wystartowały z bazy lotniczej USAAF we Włoszech, było zniszczenie kluczowych dla armii niemieckiej obiektów na Górnym Śląsku, m.in. zakładów chemicznych w Blachowni Śląskiej i znajdującej się w budowie fabryki IG Farben w Oświęcimiu, które

to dostarczały paliwo stosowane przez armię w celach dalszego prowadzenia wojny.

PRZEBIEG MISJI

Zaraz po wykonaniu swojej misji, z niewiadomych przyczyn, „święty Franciszek”, bo tak załoga nazywała swój bombowiec, opuścił grupę towarzyszących mu samolotów. Już w okolicy Żor załogę spotkały pierwsze problemy, a mianowicie natrafiła na ogień pobliskich dział przeciwlotniczych, które skutecznie uszkodziły mu silnik nr 3. Następnie w okolicach Bielska-Białej uszkodzony został silnik nr 4. Właśnie wtedy dowódca załogi, por. Michael Kearns, wydał rozkaz opuszczenia samolotu. Po opuszczeniu bombowca, jeszcze w powietrzu, zastrzelony przez niemieckiego żandarma został sierż. Alvin J. Ellin. Ośmiu jego kolegów trafiło do niemieckiej niewoli, natomiast drugi pilot, David Jones, wylądował w pobliżu jawiszowickiego cmentarza, gdzie został szybko odnaleziony przez mieszkańców, którzy ukrywali go przez kolejne trzy miesiące.

Fotografia zakładów chemicznych IG Farben w Oświęcimiu.
Źródło: dzieje.pl [dostęp: 13.02.2025 r.]



Fotografia „świętego Franciszka”.

Źródło: wprawnymokiemhistoryka.pl [dostęp: 13.02.2025 r.]

DALSZE LOSY ZAŁOGI

Alvin J. Ellin został pochowany 17 grudnia 1944 r. w anonimowym grobie. W jego pogrzebie uczestniczyli jedynie grabarz i niemiecki policjant. Wiemy także, że 6 lutego 1945 r. przy pomocy lokalnego oddziału AK „Sosienki” David Jones trafił do 419 eskadry 301 grupy bombowej 15 Armii Powietrznej Stanów Zjednoczonych stacjonującej we Włoszech, gdzie nadal brał udział w działaniach wojennych.

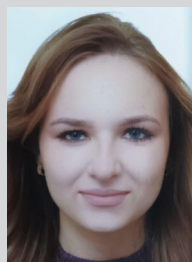
Źródła:
historia.interia.pl, oswiecim.naszemiasto.pl, gazetakrakowska.pl,
fotopolska.eu, wprawnymokiemhistoryka.pl.



RAJSKO – OBOZOWE GOSPODARSTWO ROLNE



Dominika Chowaniec
uczenica klasy 3a Liceum Ogólnokształcącego
im. ks.St. Konarskiego w Oświęcimiu.
Interesuje się medycyną oraz sportem.



Zofia Krupa
uczenica klasy 3a Liceum Ogólnokształcącego
im. ks. St. Konarskiego w Oświęcimiu.
Interesuje się śpiewem oraz tańcem.



Rajsko to miejscowość w powiecie oświęcimskim. Wiosną 1941 r. jej mieszkańcy zostali wysiedleni, a pola uprawne przejęto na potrzeby gospodarstwa rolnego KL Auschwitz. Podobóz Rajsko powstał już 12 czerwca 1943 r. Miał kształt prostokąta, otoczony był płotem z drutu kolczastego, który nie był podłączony do sieci elektrycznej. W podobozie znajdowało się 5 baraków.

Do obozu prowadziły dwie bramy, jedna dla więźniarek i druga do celów służbowych, przy której znajdowała się wartownia SS i kuchnia. Więźniarki zatrudnione w dwóch komandach roboczych uprawiały warzywa, kwiaty oraz roślinę o nazwie Kog-Sagiz. W 1942 r. utworzono Zakład Doświadczalny w celu badań nad wykorzystaniem Kog-Sagiz w produkcji syntetycznego kauczuku.

SZKLARNIE

W szklarniach więźniarki uprawiały warzywa i hodowały kwiaty na potrzeby SS. Działał także punkt sprzedaży, gdzie esesmani i ich rodziny mogli je kupować.



Wnętrze szklarni w Rajsku. Zdjęcie pochodzi z APMA-B, wykonane przez Bauleitung der Waffen SS u. Polizei KL Auschwitz



Pozostałości po kotłowni na terenie szklarni z 2024 r.
Fot. Dominika Chowaniec



Więzień pracujący przy budowie dachu szklarni.
Zdjęcie pochodzi z APMA-B, wykonane przez Bauleitung
der Waffen SS u. Polizei KL Auschwitz



INSTYTUT HIGIENY WAFFEN SS I POLICJI

Utworzenie Instytutu Higieny SS w Rajsku było bezpośrednim skutkiem epidemii tyfusu plamistego, która wybuchła w 1942 r. i szybko rozprzestrzeniła się wśród więźniów Auschwitz-Birkenau. Zdecydowano utworzyć w Auschwitz instytut badawczy, na którego czele stanął SS-Hauptsturmführer dr Bruno Werber. 5 maja 1943 r. laboratoria instytutu zostały przeniesione do dwupiętrowego budynku w Rajsku. Całość prac badawczych i porządkowych wykonywali więźniowie. W instytucie higieny w Rajsku pracowało 150 więźniów.

Źródła:

Wirtschaftshof Raisko | Sub Camps of Auschwitz (subcamps-auschwitz.org), [dostęp: 13.02.2025].

Podobóz Rajsko, Anna Zięba, Zeszyty Oświęcimskie numer 9, PMA-B, Oświęcim, 1965, s. 71–102.

Auschwitz od A do Z. Ilustrowana historia obozu, PMA-B, Oświęcim, 2013, s. 142.

Fot. 1, 2.
Dawne budynki Instytutu Higieny Waffen SS i Policji, stan na 1968 r.
Zdjęcia pochodzą z Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau

Fot. 3, 4.
Obecne budynki z 2024 r.
Zdjęcia wykonane przez Dominikę Chowaniec.



Fot. 1.



Fot. 2.



Fot. 3.



Fot. 4.

BIAŁY DOMEK

W ogrodnictwie w Rajsku w czasie okupacji niemieckiej pracował Wojciech Jekielek, pseudonim „Żmija”, kierownik grupy Batalionów Chłopskich, która działała na terenach przyobozowych, dając wsparcie więźniom obozu Auschwitz. Pan Wojciech opowiadał, że ogrody w Rajsku za czasów okupacji były bardzo ważnym łącznikiem z obozem w Oświęcimiu. Do warsztatów w ogrodnictwie w Rajsku przychodziły nocą łączniczki: Helena Płotnicka oraz Władysława Kożusznik. Dostarczały one do podobożu żywność, lekarstwa i korespondencję, które później trafiały do obozu Auschwitz. Wszystkie te rzeczy były przekazywane do tzw. Białego Domku, który mieścił się na terenie ogrodnictwa. Łączniczki narażały się na ogromne niebezpieczeństwo, wchodząc w nocy na teren podobożu, gdzie mieszkali strażniczek SS. Sam Wojciech, który był stolarzem w ogrodnictwie, bardzo przeżywał te akcje. Gdy rano padł rozkaz „Do pracy”, razem z kolegami szybko biegł do Domku, aby nikt inny nie odkrył dostarczonego towaru. Wszyscy zaangażowani narażali swoje życie, jednak dzięki solidarnej współpracy nie zostali przyłapani.

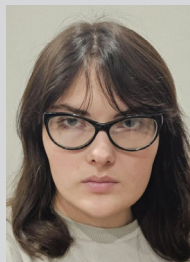
Źródło: Wojciech Jekielek, ps. „Żmija”, „W pobliżu Oświęcimia”, Warszawa 1963.

Zdjęcie Białego Domku z 2007 r. pochodzące z Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. W czasie istnienia podobożu w Rajsku mieszkali tu strażniczki SS (SS-Aufseherinnen).

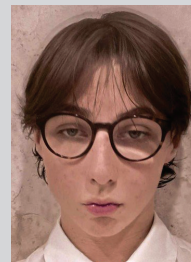
Zdjęcie Białego Domku z 2024 r. wykonane przez Dominikę Chowaniec.



CICHE BOHATERSTWO RODZINY ZIELIŃSKICH I MATLAKÓW Z PRZECISZOWA



Agata Wągiel
uczenica klasy 3a
Liceum Ogólnokształcącego
im. ks. St. Konarskiego w Oświęcimiu.
Interesuje się gotowaniem.



Nikodem Jurecki
uczeń klasy 3a
Liceum Ogólnokształcącego
im. ks. St. Konarskiego w Oświęcimiu.
Interesuje się modą, sportami walki
i naukami przyrodniczymi.



Patrycja Zajac
uczenica klasy 3a
Liceum Ogólnokształcącego
im. ks. St. Konarskiego w Oświęcimiu.
Interesuje się tematyką true crime,
lubi czytać i słuchać podcastów.

KIM BYŁ STANISŁAW ZIELIŃSKI?

Stanisław Zieliński (29.02.1908–22.06.1944) to mieszkaniec Przeciszowa i mój pradziadek, który podczas okupacji niemieckiej został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym Auschwitz III-Monowitz. Jako więzień został oznaczony numerem E-8414. Nie wiadomo, kiedy dokładnie został osadzony, znamy tylko datę jego śmierci. Został zamordowany 22 czerwca, o czym moja prababcia, Maria Zielińska, została poinformowana z dużym opóźnieniem. Nigdy też nie dowiedziała się, dlaczego jej mąż tak naprawdę został aresztowany i co wydarzyło się podczas jego pobytu w obozie.



Stanisław Zieliński. Fot. Archiwum rodzinne Agaty Wągiel

PANSTWOWE MUZEUM OŚWIECIM-BRZEZINRA
32-603 OŚWIECIM 5

Oświęcim, dnia 8 lutego 197 74 r.

L. dz. IV-8521/ 5471 73 /74

Pani Stanisława Szatko
ul. Bema 17/6
O Ś W I Ę C I M 4

Państwowe Muzeum w Oświęcimiu stwierdza, że w materiałach dokumentalnych tuł. Archiwum są następujące dane o niżej wymienionym więźniu b. obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka:

Z I E L I Ń S K I Stanisław /bliższych danych personalnych brak/, przebywał w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Buna-Monowice, jako więzień oznaczony numerem E-8414 /daty osadzenia w obozie brak/. Pod datami: 18.6.1944 r. do 22.6.1944 r. notowany w książkach szpitala obozu Buna - KL Auschwitz III. w dniu 22.6.1944 r. zginął w obozie KL Auschwitz III-Buna-Monowice. Innych danych o wyżej wymienionym Muzeum nie posiada.

PODSTAWA informacji:
książki szpitala obozu KL Auschwitz III - Buna - Monowice i materiały P.C.K.

DYREKTOR
/mgr Kazimierz Smoleń /

List z PMA-B, informujący o śmierci Stanisława Zielińskiego w dniu 22.06.1944 r. w obozie Monowitz-KL Auschwitz III.
Fot. Archiwum rodzinne Agaty Wągiel



Koperta, w której Maria Zielińska otrzymała list.
Fot. Archiwum rodzinne Agaty Wągiel



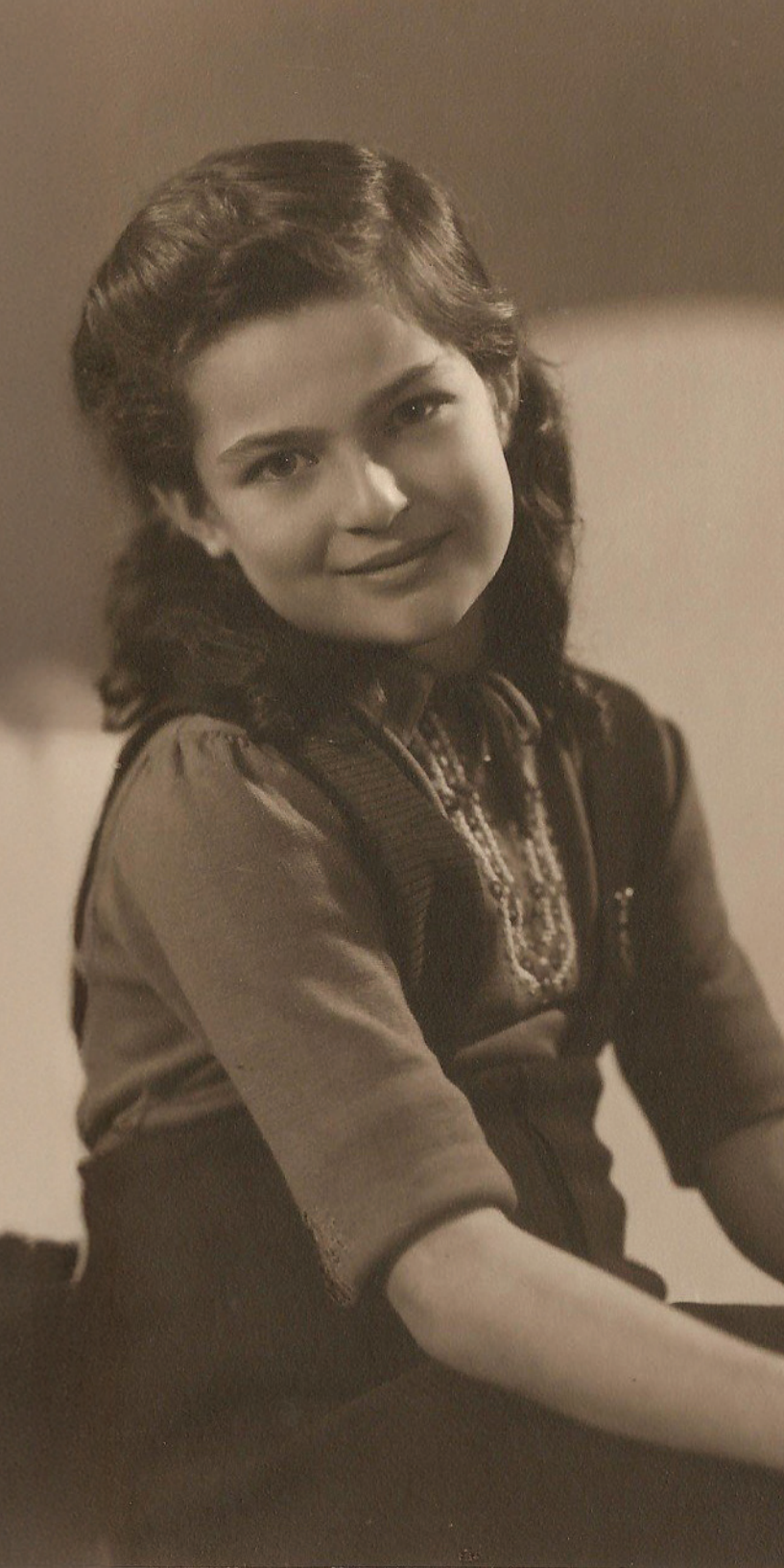
Dawny dom rodziny Zielińskich. Fot. Archiwum rodzinne Agaty Wągiel

ŻYCIE RODZINY PO ARESZTOWANIU

Po aresztowaniu męża Maria Zielińska została bez środków do życia. Aby zapewnić sobie przetrwanie, najmowała się do różnych prac, np. pracy na roli. Na jej utrzymaniu była dwójka dzieci: córka Stasia i synek Józef, który w 1943 r. zmarł na zapalenie płuc. Prababcia mieszkała w murowanym domu, jednym z nielicznych w Przeciszowie. W 1944 r. został on na kilkanaście tygodni zajęty przez wojsko niemieckie. Prababcia z córką musiały mieszkać przez ten czas na strychu. Żołnierze niemieccy nie byli dla nich okrutni, jeden z nich miał „załatwić” dla małej Stasi nowe buty.



Rodzina Zielińskich (od lewej) Józefa Kajdas, Rozalia Kajdas, Maria Zielińska, Józef Zieliński, Stanisława Zielińska, Karolina Zielińska. Fot. Archiwum rodzinne Agaty Wągiel



HANNA GROSS – OCALONA

Hanna urodziła się w Oświęcimiu w 1934 r. Gdy miała 7 lat, została przeniesiona do getta żydowskiego w Sosnowcu, skąd uciekła w 1943 r. z pomocą swojej dawnej opiekunki Magdy, siostry Józefa Matlaka, która pomogła jej dostać się do domu Matlaków.

HANNA W PRZECISZOWIE

Po dotarciu do Przeciszowa pod opieką Magdy Hanna mieszkała przez dwa lata w domu Matlaków, ukrywając się pod fałszywą tożsamością Marii Ptaszkowskiej. Wiodła życie na takich samych zasadach, jak pozostałe dzieci, uczyła się i pomagała w pracach domowych. Inaczej było natomiast przez ostatnie 2 miesiące przed wyzwoleniem, gdy przez rosnące podejrzenia sąsiadów i strach przed donosicielami Hanna musiała ukrywać się całymi dniami w piwnicy.

DALSZE LOSY

Hanna trafiła do ośrodka dla dzieci żydowskich, a następnie dzięki wsparciu Czerwonego Krzyża wróciła do matki, której w przeciwieństwie do męża udało się przeżyć pobyt w KL Auschwitz. Wyemigrowały razem do Szwecji, z której Hanna wysyłała swoim wybawcom niedostępne w socjalistycznej Polsce produkty, okazując swoją wdzięczność.

Zdjęcie Hanny Gross z wystawy w Szkole Podstawowej w Przeciszowie.
Fot. B. Kwiecień

DZIEDZICTWO MATLAKÓW

Hanna Gross wraz z matką zgłosiły w latach 80. wniosek o przyznanie rodzinie Matlaków tytułu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, który został rozpatrzony pozytywnie, włączając tym samym w 1995 r. Józefa, Józefę, Magdalenę i Ludwikę do grona ponad 7000 odznaczonych tym tytułem Polaków.

Źródło:

Bogusław Kwiecień, „Małą Hanie Gross uratowała rodzina z Przeciszowa”, <https://naszahistoria.pl/mala-hanie-gross-przed-zaglada-uratowala-rodzina-z-przeciszowa/ar/10373120> [dostęp: 13.09.2024 r.].

WOJENNE LOSY SZWEMBERGA



Bartosz Pustelnik
uczeń klasy 4g Liceum Ogólnokształcącego
im. ks. St. Konarskiego w Oświęcimiu.
Interesuje się historią swojego regionu



Widok kopalni w Brzeszczach ok. 1935 r.
https://pl.wikipedia.org/wiki/Kopalnia_W%C4%99gla_Kamiennego_%E2%80%9EBrzeszcze%E2%80%9D

HISTORIA KOPALNI „BRZESZCZE”

Pierwsze poszukiwania węgla kamiennego na terenie Brzeszcz przeprowadził w latach 1898–1901 przedsiębiorca Arnold Rappaport. Kopalnię utworzono w 1907 r. W 1913 r. zakład, będący do tej pory własnością rodziny Rappaportów, przejęły władze austriackie, natomiast na mocy decyzji Polskiej Komisji Likwidacyjnej z 3 listopada 1918 r. jego właścicielem zostało odrodzone państwo polskie. Pod koniec 1919 r. kopalnia przeszła pod zarząd Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Po przyłączeniu w 1922 r. części Górnego Śląska z licznymi (pierwotnie wyłącznie prywatnymi) kopalniami Polska stała się ważnym eksporterem węgla. Wielki kryzys ekonomiczny na świecie oraz naciski ze strony właścicieli prywatnych kopalń spowodowały, że wstrzymano rozbudowę kopalni, co zmniejszyło wydobycie węgla oraz liczbę zatrudnionych osób.



Kopalnia w Brzeszczach, 2007 r.
<https://subcamps-auschwitz.org/auschwitz-subcamps/arbeitslager-jawischowitz/>



Podobóz Jawischowitz
<https://www.auschwitz.org/historia/podobozy/jawischowitz/>



Latarnia na dawnym placu apelowym
<https://www.it.oswiecim.pl/Teren-bylego-podobozy-Jawischowitz-1858.html>

WIĘŹNIOWIE W KOPALNI

Z uwagi na fakt, że kopalnia „Brzeszcze” oddalona była od KL Auschwitz zaledwie o 10 km, niemieckie władze nazistowskie podczas II wojny światowej włączyły ją do koncernu „REICHSWERKE HERMANN GÖRING”. Do pracy w kopalni wykorzystywano więźniów KL Auschwitz. Zostali oni przeniesieni do utworzonego nieopodal podobozu „Jawischowitz”, który znajdował się na terenie sąsiadującej z Brzeszczami wsi Jawiszowice. 15 sierpnia 1942 r. w podobozie „Jawischowitz” umieszczono pierwszych 150 więźniów, którzy byli Żydami deportowanymi z Francji. Mieszkańcy Brzeszcz i Jawiszowice potajemnie wspierali więźniów. Dostarczali im żywność, leki, przynosili korespondencję oraz pomagali w ucieczkach. Także górnicy pracujący z więźniami wspierali ich, jak mogli: dzielili się z nimi jedzeniem, podnosili na duchu,

a czasem nawet wykonywali za nich pracę. Z 18 na 19 stycznia 1945 r., w ramach ostatecznej likwidacji obozu KL Auschwitz, esesmani wyprowadzili około 2000 więźniów z podobozu „Jawischowitz”. Na miejscu pozostało jedynie kilkudziesięciu chorych, wycieńczonych więźniów, którzy doczekali wyzwolenia przez żołnierzy Armii Czerwonej 29 stycznia 1945 r.



Kazimierz Szwemberg – polski więzień podobozu Jawischowitz, <https://www.besides.pl/bystanders-online/>

UCIECZKA SZWEMBERGA

Kazimierz Szwemberg trafił do obozu 1 września 1942 r., jako więzień polityczny. Otrzymał numer 62760, a jako swój zawód podał elektryk. Pracował najpierw przy zakładaniu instalacji elektrycznej w aparatach rentgenowskich firmy Siemens, które służyły do eksperymentalnej sterylizacji. Dzięki znajomości z Konstantym Jagiełłą (o numerze obozowym 4507) dostał mniej wyczerpującą pracę w komandzie dekarzy. W 1942 r. Szwemberg pracował krótko w podobozie w Brnie. Następnie trafił do podobozu Jawischowitz, gdzie skierowano go do pracy dołowej przy ścianie węglowej w kopalni. Po pracy dwukrotnie przeliczni więźniowie wracali do podobozu. W czerwcu 1944 r. z obozu KL Auschwitz uciekł Konstanty Jagiełło, który pomógł we wrześniu tego roku zorganizować ucieczkę Szwembergowi. Udała się ona dzięki pomocy i zaangażowaniu łączników grupy brzeszczańskiej PPS. Najpierw dotarli do domu rodziny Niklów w Skidzinie, skąd Kazimierz przedostał się do Krakowa. Po usunięciu tatuaży zasilił partyzancki oddział PPS (Polskiej Partii Socjalistycznej), w którym walczyło wielu uciekinierów z Auschwitz. Po zakończeniu wojny przeżył wiele lat, został

profesorem dr. hab. ekonomii i był wieloletnim pracownikiem Instytutu Medycyny Społecznej Akademii Medycznej w Łodzi, zmarł w listopadzie 2010 r.

ŻYCIE SZWEMBERGA

- urodził się 12.09.1923 r.
- zatrzymany jako więzień polityczny 1.09.1942 r. i skierowany do pracy w podobozie w Brnie
- skierowany do pracy w podobozie Jawischowitz w 1942 r.
- uciekł z podobozu Jawischowitz w wrześniu 1944 r.
- zmarł 24.11.2010 r.

Źródła:
<https://www.auschwitz.org/historia/podbozy/jawischowitz/>
<https://www.auschwitz.org/historia/ruch-oporu/ucieczki/>
<https://www.besides.pl/bystanders-online/>
https://pl.wikipedia.org/wiki/Konstanty_Jagiełło
<https://www.pkw-sa.pl/>

Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu działa od 1986 roku. Jest polsko-niemiecką instytucją edukacji pozaszkolnej, powołaną przez Akcję Znak Pokuty / Służby dla Pokoju i Miasto Oświęcim przy wsparciu byłych więźniów KL Auschwitz zrzeszonych m.in. w Międzynarodowym Komitecie Oświęcimskim.

Dom Spotkań, położony na styku miasta Oświęcim i byłego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau, jest miejscem, gdzie pod opieką doświadczonych pedagogów można przygotować i podsumować wizytę w Miejscu Pamięci Auschwitz-Birkenau.

MDSM jest miejscem spotkań międzynarodowych i międzypokoleniowych, forum wymiany myśli, porozumienia między narodami, dialogu ponad granicami kulturowymi, religijnymi i społecznymi.

Zadaniem MDSM jest przygotowanie młodych ludzi do zaangażowanego działania przeciwko rasizmowi, antysemityzmowi i innym przejawom wykluczenia oraz wzmocnienie w nich postaw na rzecz odważnej obrony praw obywatelskich i praw człowieka, pokoju, równości i sprawiedliwości społecznej.

MDSM prowadzi międzynarodowe seminaria i wymiany młodzieży, seminaria dla nauczycieli i multiplikatorów, podróże studyjne, warsztaty, konferencje, spotkania, debaty publiczne, organizuje wystawy, koncerty, spotkania literackie, spektakle. Pracownicy Działu Edukacyjno-Programowego służą doradztwem przy tworzeniu i realizacji programu w Oświęcimiu.

Obok propozycji edukacyjnych oferujemy usługi hotelowe, wynajem busów, sal konferencyjnych, urządzeń multimedialnych oraz sprzętu do tłumaczenia symultanicznego.

Dom posiada 100 miejsc noclegowych i 5 sal seminaryjnych. Prowadzimy własną kuchnię, która serwuje domowe posiłki przygotowane w oparciu o sprawdzone receptury. Nasz Dom posiada udogodnienia niezbędne do przyjmowania osób z niepełnosprawnościami, dostęp do internetu oraz bezpłatny, niestrzeżony parking.

